Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 18 czerwca 1931 Nr. 70

Kto ma słuszność: sanacja czy opozycja?

Sanacja wielce jest rozżalona na opozycję. Bo też ta opozycja, a wśród niej przedewszystkiem endecja — naprawdę może wprost do pasji doprowadzić „biedną“ sanację. Bo żeby choć nie ganiła, nie krytykowała nieustannie, ale „wiecznie“ ma coś do wytykania, coś do zarzucania. A tak jest „złośliwa“, że nawet winę za obecną biedę gospodarczą w kraju sanacji przypisować usiłuje, a nie czasem światowemu kryzysowi gospodarczemu. A przecież sanacja chciałaby, aby zupełnie inaczej sobie te przejawy tłumaczono w kraju. A mianowicie, jak w pierwszych latach zaistnienia rządów majowych światowa konjunktura gospodarcza była dobra, a stąd i w Polsce ceny na zboże były dobre — a węgla na skutek strajku górniczego w Anglji wywożono dużo zagranicę, to należało te wszystkie korzystne warunki gospodarcze w kraju nie czasem owej dobrego konjunkture gospodarczej przypisać, ale dzielności, zapobiegliwości rządu. A gdy dziś w kraju bieda i nędza, to te złe warunki gospodarcze w kraju pod żadnym warunkiem nie należy kłaść na karb niezaradności, niezdolności albo lekkomyślności rządzących czynników, tylko jedynie i wyłącznie na karb panującego w świecie przesilenia gospodarczego. Taki sąd chciałaby mieć o sobie i swych rządach sanacja w opinji publicznej w kraju. A tu opozycja na „złość“ wręcz przeciwnie o jej rządach wygłasza zdania. Bo powiada n. p., kiedy w początkach rządów pomajowych dobra konjunktura sama tworzyła korzystne warunki gospodarcze w kraju, to sanacji nie trudno było chełpić się swą sztuką rządzenia, ale niech teraz pokaże, co umie. A właśnie w tych trudnych warunkach gospodarczych pokazuje się, że sanacja nie umie im sprostać, nie umie sobie z niemi dać rady. A nadomiar złego, kiedy były dobre czasy w kraju dzięki korzystnej konjunkturze gosp., wtedy sanacja, nie myśląc, nie przewidując zgoła, że mogą nastać inne, niekorzystne — niebacznie gospodarzyła z „pełnego“ — szafując hojnie groszem, nie wahając się przytem nawet przekroczyć o setki miljonów budżetu, uchwalonego przez Sejm.

A co najbardziej „gryźć“ musi przytem sanację, to ta okoliczność, że opozycja powołuje się na potwierdzenie swych zarzutów na niezbite świadectwo decydującego w państwie czynnika, samego marsz. Piłsudskiego, który w swem piśmie do Trybunału Stanu, przed forum którego Sejm uchwalił pociągnąć ministra Skarbu za takie olbrzymie przekroczenia budżetowe, bronił tej gospodarki, przyznając się, że sam dał polecenie szybkiego wydawania gromadzących się pieniędzy poza preliminowanemi dochodami budżetowemi drogą państwową, przedstawiając to jako zarządzenie bardzo mądre i bardzo pożyteczne. Oto jego słowa:

„Z tych powodów nagromadziła się w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminowanemi dochodami.

Nie sądziłem, ażeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie **wydając ich szybko** drogą państwową, w przeciwnym bowiem wypadku nie mogliśmy, jako rząd, dostatecznie zwalczać zgubne zło w naszym kraju, lichwę pieniężną i wszelkie inne.

I tylko w ten sposób, **wydając pieniądze**, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo (?) stopę procentową, istniejącą w Polsce“. —

Tę gospodarkę prowadził min. Piłsudski bez wiedzy Sejmu, nie przedstawiając mu rozliczeń. Robił to świadomie, tłumacząc się, że gdyby nie popełnił tej „fuszerki“, toby się niewątpliwie „spóźnił z robotami budowlanemi“. W wyjaśnieniach, dotyczących tej sprawy, pisze:

— „Poleciłem przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej, aby wszystkie obliczenia, związane **z nadmiarem** pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowemi kredytami.

Bałem się wtedy o jedno, **że spóźnię się z rozpoczęciem robót budowlanych** (?), projektowanych na szerszą skalę (!) i gdy nie będę czynił zawczasu usiłowań do zrobienia kosztorysów i planów, postanowiłem tedy zrobić coś w rodzaju fuszerki, to znaczy, wyznaczyć kredyty, że tak powiem, na wyrost, bez ścisłych obliczeń, gdyż uniknąłem w ten sposób największej fuszerki, jakiejbym dokonał, gdybym spróbował normalnej pracy preliminowania nadzwyczajnych (wydatków) kredytów przez Sejm“.

Z powyższego, tak wywodzi opozycja, wynika jasno, dlaczego dziś nie ma rezerw skarbowych, dla wyrównania niedoborów, skąd potrzeba zmniejszenia poborów i wydawania innych przykrych zarządzeń. Poprostu **wydano** gromadzące się zapasy pieniężne, ba, **spieszono się** z tem, obawiając się „spóźnienia“, aby potem nie było z tem „biedy“.

Oj, nie tak postąpił ów biblijny Józef egipski. Gdy było 7 lat dobrych, odkładał ze zapasów na lata chude. A tu sanacja, gdy były lata dobre — licząc, że będą jeszcze lepsze, że zawsze pójdzie z pełnego, wydała wszystkie zapasy. No i dziś mamy skutki tego. Tak wywodzi i tak ocenia rządy i gospodarkę sanacji opozycja. Sanacja się o to wielce oburzona, zarzuca opozycji m. in. uprawianie swą krytyką „defetyzmu gospodarczego“, szkodnictwa antypaństwowego, „wytwarzania fermentów“ w kraju i t. d. Ale czy to słusznie? Czy raczej sanacja wobec dzisiejszego opłakanego stanu rzeczy w kraju, zamiast się oburzać na opozycję, nie powinna raczej uderzyć się w pierś i powiedzieć skruszona: „Moja w tem wina“ i wyciągnąć stąd odnośne konsekwencje?

„Sanacja“ wobec przyjazdu Paderewskiego.

Umizgi i zaloty.

Warszawa, 16. 6. „Sanacja“ na swój sposób przygotowuje się do „godnego“ przyjęcia Paderewskiego, chcąc zyskać tą drogą na popularności wśród społeczeństwa. Ni stąd ni zowąd, zapomniawszy dawne dzieje, prasa „sanacyjna“ zaczęła nagle nazywać Paderewskiego wielkim obywatelem (dotąd był tylko jeden wielki obywatel — red.), i skwapliwie notuje wszystkie zarządzenia, wydawane dla jego przyjęcia.

A więc na granicę po Paderewskiego ma wyjechać specjalny pociąg p. Prezydenta, w Warszawie na Zamku będzie wydany raut, do Poznania na powitanie Paderewskiego uda się premjer Prystor, a minister Zaleski przerwie swój urlop, żeby wziąć udział w uroczystościach w Poznaniu.

Na marginesie tej akcji zauważa katowicka „Polonia“:

„Na tle zapowiedzianego przyjazdu p. Paderewskiego do kraju w ostatnich tygodniach szczególnie w Warszawie snuje się wiele domysłów i kombinacyj politycznych. P. Paderewski opuścił Polskę w grudniu 1919 r., gdy podał się do dymisji jako prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych. Wyjechał z Polski rozgoryczony i zniechęcony. Głównym jego przeciwnikiem w owym czasie był ówczesny naczelnik państwa, p. Józef Piłsudski. Od tego czasu p. Paderewski tylko raz był w Polsce i to przed 7 laty. Bawił wtedy w Katowicach, entuzjastycznie witany przez ludność śląską i był gościem p. Korfantego. Piłsudczyzna przez cały czas aż do ostatnich czasów atakowała go w swych organach w właściwy jej nieprzyzwoity sposób, nie oszczędzając przytem nawet p. Paderewskiej.

„W ostatnich tygodniach ku ogólnemu zdziwieniu „sanacja“ nagle zmieniła front i przez swe urzędowe i półurzędowe organy zaczęła zamieszczać życzliwe wzmianki o p. Paderewskim. Już od tygodni mówiono o tem wiele, że Prezydent Rzeczypospolitej chce zaprosić p. Paderewskiego do Warszawy, ofiarując mu mieszkanie na Zamku. Pogłoski się sprawdziły. Obóz „sanacji moralnej“ znalazł się w sytuacji bez wyjścia, snuje podobno najróżniejsze kombinacje, by się ratować przy pomocy p. Paderewskiego, którego wpływ zagranica, a szczególnie w Ameryce jest bardzo wielki. Sądzimy, że kombinacje te zawiodą. Samo zaproszenie p. Paderewskiego na Zamek Warszawski jest aktem elementarnej przyzwoitości wobec męża, któremu Polska tyle zawdzięcza. Nie jest wykluczonem, że i wzgląd na Północne Stany Ameryki odegrał tu pewną rolę“.

Sąd Najwyższy odrzucił protesty wyborcze

przeciw wyborom w Białej Podlaskiej, w okręgu tczewskim oraz sandomierskim.

Warszawa, 16. 6. Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał 3 protesty wyborcze, na pierwszym planie protest Centrolewu przeciw wyborom w Białej Podlaskiej. Sąd protest oddalił.

Jako drugi rozpatrywał Sąd Najwyższy protest z okręgu tczewskiego, który zgłosili Niemcy. Sąd Najwyższy protest odrzucił.

Trzeci protest, rozpatrywany przez Sąd Najwyższy, zgłosiło Stronnictwo Narodowe w okręgu Sandomierskim. Głównym argumentem protestu było jakoby naruszenie tajności wyborów. Sąd Najwyższy orzekł, iż w wypadku dobrowolnego wyjawienia listy, na którą wyborca głosował, tajność wyborów nie była naruszona i protest oddalił.

Orzeczenie to stanowi precedens w tej sprawie, gdyż na podstawie tego argumentu zgłoszono kilka protestów wyborczych.

Tam, gdzie się przygotowują do ponownych wyborów.

Aresztowanie działacza narodowego w okręgu płockim. — Znów to samo!

Onegdaj rano o godz. 8 ej w maj. Pręczki, w pow. rypińskim, zjawili się przedstawiciele policji i nie okazując żadnego nakazu od prokuratora lub sędziego śledczego, przewieźli na podwodzie do Rypina syna właścicielki majątku Pręczki, p. Antoniego Rakowskiego. P. Rakowskiego osadzono w areszcie policyjnym. Na wszelkie zapytania ze strony miejscowych osób o powód zatrzymania nie udzielono wyjaśnień. W sprawie p. Rakowskiego udał się do k-mdy pow. policji obecny w Rypinie p. Jaxa-Bąkowski, któremu odmówiono przedłożenia do podpisu p. Rakowskiemu pełnomocnictwa do adwokata. Po południu było wiadomem, że sprawa jest przez policję przekazana sędziemu śledczemu. W Płocku mec. Baliński złożył pismo do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i był u prokuratora; dotychczas jednak powody zatrzymania są nieznane i nikt się ich domyśleć nie może.

Zaznaczyć należy, że p. Rakowski brał czynny udział w akcji wyborczej i że znany jest w powiecie jako człowiek o zdecydowanych przekonaniach narodowych. Zatrzymanie p. Rakowskiego wywołało już w całym powiecie duże wrażenie tego rodzaju, że nie wyjdzie ono na pożytek listy B. B.

Przedwyborcza „akcja“ sanatorów.

Bandycki napad na posłów w Płockiem.

Ostatnio na drodze pomiędzy Gójskiem a Sierpcem (pow. płocki) jadący samochodem posłowie Str. Ludowego, Stanisław Wrona i Konstanty Pac, zostali zatrzymani przez bojówkę sanacyjną, która zatarasowała przejazd sejmikowem autem ciężarowem. Bojówką dowodził urzędnik powiatowy, Łęski. Napastnicy usiłowali pod groźbą rewolwerów zmusić obu posłów do opuszczenia samochodu, a gdy posłowie wezwania tego nie usłuchali, bojówkarze pobili ich kastetami i kijami, w czasie czego pos. Wrona ma złamaną prawą rękę, a poseł Pac doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Auto zdemolowano. Po dokonaniu bandyckiego napadu bojówka sanacyjna odjechała temsamem autem sejmikowem.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił pobitym dr. Malewicz z Sierpca. Dr. Wronę przewieziono do szpitala.

Zawiadomiona o napadzie policja obiecała interwenjować.

Francja okryła się żałobą.

U brzegów Bretonji zatonął okręt wycieczkowy. — Przeszło 400 osób znalazło śmierć w morzu.

Paryż, 15. VI. Dziś nad ranem nadeszła do Paryża wiadomość o straszliwej katastrofie, jaka wydarzyła się wczoraj u brzegów Bretanji.

Parowiec „St. Philbert" odbywał normalną, niedzielną podróż turystyczną do wyspy „Noir Moutiers". Na pokładzie znajdowali się wycieczkowicze z pobliskich miejscowości kąpielowych, wśród nich wiele gości zagranicznych.

Walcząc z burzliwą falą, parowiec nabrał wody i przewrócił się na bok, a gdy wezwane sygnałami parowce pospieszyły tonącemu okrętowi z pomocą, nie znalazły już ani śladu po nim. Z przeszło pół tysiąca pasażerów zdołano uratować tylko 10-ciu. W porcie St. Nazaire rozgrywały się straszliwe sceny przy rozpoznawaniu wyłowionych zwłok. Zatonięcie parowca „St. Philbert" jest jedną z największych katastrof okrętowych i okrywa żałobą Francję.

Tego się „Sokół" doczekał w Polsce pod rządami sanacji!

Do „Kurjera Poznańskiego" donoszą ze Zbąszyna:

W niedzielę miał się odbyć w naszem mieście zlot sokolstwa okręgu wolsztyńskiego. Na zlot ten wybierały się liczne zastępy sokole nie tylko z całego okręgu, ale również i z innych ośrodków Wielkopolski, a nawet zapowiedzieli się specjalni goście z za kordonu. Słowem — zapowiadała się imponująca manifestacja tężyzny narodowej i sokolej, posiadająca niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na położenie naszego miasta. Nic więc dziwnego, że Zbąszyn przygotował się starannie, aby godnie przyjąć miłych gości.

Tymczasem w sobotę lotem błyskawicy rozeszła się po naszem mieście wiadomość, że burmistrz komisaryczny, p. Wagner — zabronił urządzenia zlotu. Chcąc zasięgnąć wiadomości o przyczynie tego niezwykłego zakazu — dotychczas bowiem wszystkie zloty sokole odbywały się bez żadnych przeszkód i wywierały niezwykle dodatni wpływ, imponując sprawnością — udał się do p. Wagnera wiceprezes okręgu wolsztyńskiego, p. Przybylski. Na zapytanie, dlaczego zabroniono urządzić zlot, otrzymał od p. Wagnera odpowiedź, że... o powodach zakazu najlepiej wie p. poseł dr. Wróbel, prezes okręgu wolsztyńskiego. — Wkrótce potem po mieście ogłaszano poniższy komunikat policyjny:

— „Poseł, polityk, antyrządowiec, dr. Wróbel, złożył prezesurę zakazanego zlotu na ręce prezesa Sokoła w Zbąszyniu, p. Rzepy. Celem utrzymania porządku wydano osobne zarządzenie". —

Komunikat ten mówi sam za siebie, pragniemy jedynie stwierdzić, że p. poseł dr. Wróbel żadnej prezesury i w niczyje ręce nie składał.

W niedzielę od wczesnego rana poczęły zjeżdżać do naszego miasta drużyny sokole ze sztandarami, dowiadując się ze zdumieniem na dworcu, że zlot jest... zakazany. Wielu nie chciało wprost wierzyć, dopytywało się usilnie o powody tego zdumiewającego i jedynego w swoim rodzaju zarządzenia, nie kryjąc objawów zrozumiałego oburzenia. Starzy sokoli, zaprawieni w walce o polskość z okresu zaborczego, nie mogli powstrzymać nawet łez...

Zakaz dotyczył nie tylko zlotu, ale wogóle nie wolno było nawet urządzić pochodu. Sokoli wzięli tylko udział w procesji, a zebrało się ich tam w karnym ordynku ponad 800 osób z 15 sztandarami gniazd, co świadczy najlepiej o zainteresowaniu zlotem i doniosłem jego znaczeniu. Szeregi sokole w procesji prowadziła starszyzna organizacyjna z wiceprezesem Dzielnicy Wielkopolskiej, p. Stanisławem Stoińskim i prezesem okręgu wolsztyńskiego, pos. dr. Wróblem na czele.

Ponieważ nie można było również urządzić żadnego zebrania — zatem brać sokola rozjechała się do swoich gniazd, niosąc wieść, że w odrodzonej Polsce — te same zloty, które krzepiły ducha narodowego czasu niewoli — uznaje się za... niedopuszczalne.

Marsz. Piłsudski wrócił do Warszawy.

Warszawa. Wiadomość o zaniechaniu narazie projektu wywczasów w Druskienikach i o rychłym powrocie marsz. Piłsudskiego z Wilna do Warszawy potwierdziła się.

W niedzielę rano marsz. Piłsudski wrócił w towarzystwie p. Kazimierza Glabisza z Wilna do stolicy.

Już aż tak daleko sięgają macki bolszewickie.

Komunista-urzędnik Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Okazało się, że macki komunizmu dotarły nie tylko do Sądu Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Aresztowano urzędnika rachuby Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Wacława Makowskiego, w którego mieszkaniu przeprowadzono skrupulatną rewizję.

Pozatem, w związku z tą samą aferą komunistyczną, aresztowano nauczyciela szkoły powszechnej, Stanisława Szulca, dwie studentki Uniwersytetu Warszawskiego: Stanisławę Majdusz i Esterę Wagman oraz Idela Agelmana, bez zajęcia.

Wszyscy aresztowani zostali przekazani do dyspozycji sędziego Kwiatkowskiego, który prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Wytoczono wreszcie śledztwo.

W dniu 26 maja w foyer teatru Polskiego, podczas premjery prasowej „Marjetty", na znakomitego pisarza, Adolfa Nowaczyńskiego, dokonano bestjalskiego napadu.

Do dnia wczorajszego zarówno napastnik, jak i dwaj jego kompani, nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a nawet sprawa przedstawiała się w ten sposób, iż w komisarjacie policji, na terenie którego napad miał miejsce, nie było protokółu.

Wreszcie wczoraj, po 20 dniach od bestjalskiego napadu, p. Adolf Nowaczyński został zawiadomiony, iż z ramienia władz prokuratorskich delegowani są do przeprowadzenia śledztwa p. sędzia śledczy II rewiru Goga oraz lekarz sądowy okulista, dr. Sierakowski.

Wczoraj o g. 1 i pół po południu w lecznicy okulistycznej dr. Ruszkowskiego i Bałabana p. Adolf Nowaczyński został przesłuchany przez sędziego śledczego oraz został zbadany przez dr. Sierakowskiego wraz z dr. Ruszkowskim.

Mamy nadzieję, że znany tym razem sprawca zostanie surowo ukarany.

Bilans handlu zagranicznego w m. maju.

Warszawa. Według zestawienia Gł. Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego w maju rb. przedstawia się, jak następuje:

Przywieziono 272281 ton towarów wartości 137140 tys. zł, a wywieziono 1503563 ton towarów wartości 168567 tys. zł.

Saldo dodatnie wynosi zatem 31427 tys. zł.

Bank Rzeszy podniósł dyskont o 2 proc.

Berlin. Bank Rzeszy podwyższył stopę procentową o 2 procent, t. j. z 5 na 7 procent i stopę lombardowa z 6 na 8 procent.

Banki ryskie nie przyjmują już waluty sowieckiej.

Ryga. Czerwoniec sowiecki spadł znów na giełdzie ryskiej. Płacono za niego po 2 łaty. Banki nie przyjmują zupełnie czerwońca.

„Dzień Pieśni" w Nowemmieście.

Nowemiasto. Dzień 14 czerwca dobrze się zapisał w kronice naszego miasta. Należeć on będzie do najlepszych naszych wspomnień. Rozsłonecznione, rozśmiane, rozśpiewane było całe miasto — a to dziś — przy tej dręczącej atmosferze życiowej, znaczy dużo, bardzo dużo, że choć na jeden dzień danem nam było zapomnieć o gorzkiej rzeczywistości, a przenieść się w krainę piękna, czaru, jaki wytwarza piękna muzyka, dobry śpiew. A doprawdy cały dzień od samego świtu aż do późnego wieczora stał pod znakiem tego czaru. Już od samego rana po całem mieście rozbrzmiała pobudka, rozległy się wesołe dźwięki orkiestry, witającej przybywające zastępy śpiewacze z bliska i daleka do naszego grodu. Zbiór drużyn nastąpił przed Hotelem Polskim o godz 7³|₄, a następnie wymarsz do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Dobbek, patron Okręgu, a które uświetniło jeszcze swym śpiewem miejscowe tow. „Harmonja". Po nabożeństwie od ołtarza piękne słowa, stosownie do okoliczności, wygłosił ks. kan. Dobbek. O godz. 9 nastąpił wymarsz z kościoła na dziedziniec gimnazjalny i tam generalna próba.

O godz. 11 rozpoczęły się popisy konkursowe na sali Hotelu Polskiego. Wynik ich podług klasyfikacji podaliśmy już w poprzednim numerze naszej gazety. Dziś podajemy jeszcze ilość otrzymanych przez poszczególne towarzystwa punktów, a mianowicie otrzymały:

Tow.	„Harmonja"	Nowemiasto	punkt.	151.
„	„Cecylja"	Lidzbark	„	141.
„	„Cecylja"	Brodnica	„	133.
„	„Lutnia"	Działdowo	„	120.
„	„Chopin"	N. Brzozie	„	102.
„	„Halka"	Szwarcenowo	„	97.
„	„Lutnia"	Pokrzydowo	„	86.
„	„Cecylja"	Skarlin	„	80.
„	„Dzwon"	Lidzbark	„	79.

Od godz. 1—2 na rynku miejskim rozbrzmiewał koncert orkiestry wojskowej 67 p. p. Od godz. 3 zbiórka na dziedzińcu gimnazjalnym i wymarsz na rynek przed Starostwo. Tam po odśpiewaniu przez połączone chóry hymnu Rzeczypospolitej Polski, Nowowiejskiego, nastąpiło otwarcie zjazdu, którego dokonał patron okręgowy, ks. kan. Dobbek, a które poprzedzone zostało przemówieniem p. Starosty, zakończonem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej P. i Jej Prezydenta, prezesa Związku Pomorskiego, p. Makowskiego Torunia, o znaczeniu pieśni i poczynionych w jej dziedzinie postępach w ostatnich latach, a zakończonem okrzykiem na cześć obywatelstwa nowomiejskiego. Na zakończenie odśpiewały połączone chóry przy akompanjamencie orkiestry oraz pod batutą dyr. p. St. Zimnego piękny utwór ks. Lewandowskiego „Hasło", który głębokie wywarł wrażenie. Nastąpił odmarsz do parku i tam przez 4 godziny rozbrzmiewały cudne śpiewy popisowe poszczególnych kół, przeplatane dźwiękami orkiestry. Klasyfikację występów śpiewaczych poszczeg. towarzystw podaliśmy już. Niech nam tylko jeszcze będzie wolno zaznaczyć, że ogólny poziom tychże w ostatnich latach podniósł się bardzo. Nawet chóry wiejskie, gdzie trudności są o wiele większe, prezentowały się dobrze. Jeżeli wspomnieniem cofniemy się wstecz o kilka lat, to przyznać musimy ogromny w tej dziedzinie postęp. Poza chórami, do okręgu należącemi, podnieść należy jeszcze gościnny występ chóru męskiego „Lutnia" z Wąbrzeźna pod batutą emeryt. inspektora szkolnego, p. Rajskiego, co do którego produkcji publiczność nie miała wprost dość słów pochwały. Poza muzyką i o bardziej realne przyjemności postarał się w parku miejskim miejscowy zarząd z p. prez. Jentkiewiczem na czele, którego organizacja całej imprezy doprawdy nie pozostawiła nic a nic do życzenia, a mianowicie o bogate w jadło i picie zaopatrzone bufety. Pomoc zaofiarowały przy tem dziele panie, przeważnie członkinie zarządu Tow. św. Wincentego a Paulo. Park też zgromadził tysiączne rzesze i śpiewaków i żądnych i spragnionych usłyszenia ich śpiewu. Wśród publiczności była i spora liczba księży.

O godz. 8 wiecz. podał p. Makowski, przemawiając krótko, wynik popisów. Do jury należeli pp. Makowski, burmistrz Pateř z Lubawy, prof. semin. Grabowski z Lubawy, rektor Klemp z Nowegomiasta, dyrygent orkiestry 67. pp. por. Dawidowicz i p. Bol. Zimny. P. Makowski wzniósł okrzyk na cześć patrona, kskanonika Dobbka i prezesa Okręgu, p. burmistrza Rochona, ks. Kanonik zaś na cześć prezesa Okręgu Pomorskiego, p. Makowskiego. Odśpiewaniem przy wtórze orkiestry pieśni kość. „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono oficjalną część w parku. Pochodem przez miasto udano się do Hotelu Polskiego, gdzie odbyła się zabawa taneczna przy wielkim udziale publiczności.

Straszne zderzenie.

Berlin. W miejscowości bawarskiej Kronach pociąg pospieszny Berlin — Monachjum najechał na samochód ciężarowy. Wskutek zderzenia nastąpiła eksplozja w samochodzie. Dwóch pasażerów samochodu poniosło śmierć w płomieniach.

Czy będziemy mieli chłodne lato?

Meteorologowie wróżą na ten rok chłodne lato i powołują się przytem na starą regułę, że po upałach w maju i na wczesną wiosnę lato bywa zwykle chłodne i dżdżyste.

Okres niezwykle wysokich temperatur, notowanych w tym roku w ciągu maja, skończył się właśnie w początkach czerwca. Jest to potwierdzenie niemal stale obserwowanego zjawiska, że po gorącym maju następuje z reguły chłodne lato.

20

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Szerlok Holmes otrząsnął się z drzemki i odrzekł po namyśle:

— Mój stary odpłynął łódką... czekam na jego powrót.

— To możesz długo czekać, — wtrącił tamten, — czy nie wiesz, że „stary" wybrał się w podróż, z której nie wróci dziś? Ma do załatwienia ważne interesy. Ja też chcę tam popłynąć. Jedź ze mną!

— I owszem — odrzekł Holmes — sam myślałem, czy nie będzie lepiej popłynąć.

W rzeczywistości detektyw nie wiedział, gdzie jest owo „tam" i wogóle, co to znaczy.

Lawirował jednak z odpowiedziami i starał się nie poplątać w rozmowie.

— Dziwi mnie, żeśmy się dotychczas nigdy nie spotkali, — rzekł ospowaty, — od jak dawna należysz do naszej bandy?

— Ja? Od pewnego czasu. Jednak znam cię dość dobrze. Widziałem cię kilka razy.

— Choroba, nie mogę przypomnieć sobie twojej gęby. Że mnie znasz, to co innego; któżby nie znał Oskalpowanego!

Mówiąc to, drab zdjął kapelusz, a Szerlok Holmes zrozumiał, czemu nazywają go Oskalpowanym.

Indjanie na głowie nowego znajomego detektywa poczynili straszliwe spustoszenia. Brzydal nie miał na głowie ani jednego włosa; wyglądał jak dziecko nowonarodzone.

Widocznie człowiek ten dłuższy czas przebywał w Ameryce Zachodniej i tam wpadł w ręce Indjan, którzy go oskalpowali, lecz udało mu się uciec z ich rąk.

— Twoje szczęście, że znalazłem przy tobie nóż, który jest oznaką naszego cechu, — mówił Oskalpowany i wskazał na nóż, leżący na skrzyni, — w przeciwnym razie jużby cię nie było na świecie.

— Zrobiłbym to samo, — odrzekł zimno Szerlok Holmes, — z każdym obcym, spotkanym w tym domu. Nóż, to nasz mundur, nasz znak umówiony, czy nie tak?

— Naturalnie, — potwierdził zbój, nóż jest oznaką naszego polowania. Jak tylko zobaczyłem przy tobie nóż, zaraz pomyślałem, że należysz do bandy piratów z Tamizy.

Szerlok Holmes pomimo, że miał głowę zajętą dostrajaniem się do rozmowy z rozbójnikiem, na tę ostatnią wiadomość nie mógł wstrzymać się od strzelania palcami.

To najnowsze odkrycie uradowało go niezmiernie.

Tak więc oskalpowany należał do szajki rozbójników rzecznych, od dawna poszukiwanej przez policję londyńską bandy, na której ślady nie mogli natrafić najsprytniejsi agenci kryminalni. Przypadek dał mu w ręce klucz niezmiernie ważnej zagadki.

Detektyw nie watpił, że Blackwell był jednym z najczynniejszych członków zbrodniczego stowarzyszenia, może nawet herszem i naczelnikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 czerwca 1931 r.

Kalendarzyk. 17 czerwca, Sroda, Innocentego m. Adolfa b.
18 czerwca, Czwartek, Marka i Marcellina mm.
Wschód słońca g. 3 — 15 m. Zachód słońca g. 19 — 58 m.
Wschód księżyca g. 5 — 21 m. Zachód księżyca g. 22 — 58 m.

Z miasta i powiatu.

Żałobna msza św. za d. śp. Leona Raszkowskiego.

Nowemiasto. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 9 odbędzie się z inicjatywy miejscowego Banku Ludowego, którego Zmarły był współzałożycielem, żałobne nabożeństwo za d. śp. Leona Raszkowskiego. Zarząd i Rada Nadzorcza, podając to do wiadomości, proszą wszystkich, którym osoba i działalność Zmarłego była znaną i drogą, by wzięli w powyżej podanem nabożeństwie jak najliczniejszy udział.

Czy to w porządku?

Nowemiasto. Ostatnio był u nas jarmark na bydło i konie. Z powodu zarazy pryszczycy w niektórych obwodach był zakaz wyprowadzania bydła poza ich obręb. Pewien obywatel z okolicy Nowegomiasta, potrzebujący na gwałt gotówki, a mający bydło na sprzedaż nie wiedział, azali zakaz ten jeszcze obowiązuje lub nie. Zgłasza się do wójta po atest, otrzymuje odpowiedź: „nie wolno“. Niezrażony tem telefonuje do Weterynarza powiatowego i na Starostwo i odpowiadają mu: „Tak, wolno“. „No, a czemu tedy wójt wzbrania się wydać atest“? Odpowiedź brzmi: „Bo zakaz został już zniesiony, ale jeszcze nie ogłoszony“. Pytamy, czy to w porządku? I to jeszcze w czasie, kiedy biedny rolnik doprawdy nie wie, skąd wziąć grosz.

Czy słuszne ściąganie kary za zwłokę?

Nowemiasto. Pewien obywatel z okolicy przedstawił nam ciekawy fakt, dowodzący zbyt pospiesznego nakładania kar za rzekome opóźnianie w uiszczaniu opłat. Poborca gminny przedkłada odnośnemu obywatelowi mandat na zapłacenie składki do Izby Rolniczej. Poborca otrzymał owe pismo przy końcu maja, odnośny płatnik 9 czerwca, a więc rychlej jeszcze, niż ów mandat doszedł rąk poborcy, już nie mówiąc płatnika. Ale kara za zwłokę wyznaczona już jest od 15 maja. Jak to możliwe?

Prosimy sobie to dobrze spamiętać i niezwłocznie do tego się zastosować!

Nowemiasto. Naszem godłem narodowem jest **biały orzeł na czerwonem tle**, a stąd barwy narodowe, biały i czerwony kolor. A więc na chorągwiach i sztandarach naszych winien być **górny pas biały, dolny czerwony**. Znów przy okazji święta Pieśni zaobserwowaliśmy sporą ilość chorągwi o fałszywem ustawieniu barw. Najpierw czerwony i na dole dopiero biały kolor, to zgoła niepolskie godło. A więc kto ma chorągiew z fałszywie zestawionemi kolorami niech to bezzwłocznie naprawi, aby to znów później nie poszło w zapomnienie.

Z targu.

Nowemiasto. Na ostatnim wtorkowym targu, niezbyt ożywionym, płacono: za pół kg masła 1—1,10 zł, mdl. jaj 1,30 do 1,50, kurczęta 1—1,20 zł, kury 2,20—3 zł za szt., parka gołębi 1—1,40 zł, kaczki do 3,50 zł, gęsi do 6 zł, indyki do 12 zł za szt., litr. truskawek 1,50—1,80 zł, poziomek 80—1,— zł, czereśni 1,40 zł, agrestu 1 zł, grochu w strąkach 1 zł, wiązanka kalarepy 30 gr, cebuli 30 gr, ogórki szt. 50—1,— zł, ctr. ziemniaków 3,50—4,25 zł. Świń, jak i prosiąt zwieziono na targowisko bardzo mało, co spowodowało podwyższenie cen przedewszystkiem na prosięta. Płacono za świnie eksportowe ctr. 45—48 zł, świnie tłuste 50—55 zł. Prosięta, na które na ostatnim targu urządzono nawet aukcję przed nabywaniem ich za bezcen, dzisiaj miały popyt dość znaczny i płacono za parkę od 26 - 37 zł.

„Dzień kwiatka“.

Nowemiasto W niedzielę, dnia 21. bm., urządza tutejsza Ochronka dla zasilenia swej kasy „Dzień Kwiatka“. Szanowne i zacne Obywatelstwo upraszamy w imieniu tych naszych najmniejszych o zaofiarowanie choćby najdrobniejszej kwoty.

„Panna w koszarach“.

W najbliższych dniach ujrzymy świetną operetkę pt. Nitouche, Mailhaca. Muzyka Herwego. Nader zabawna i dowcipna treść operetki, przekomiczne sytuacje, melodyjne śpiewy, stworzą całość, jaką naprawdę rzadko widuje się na prowincji. W rolach głównych czołowe siły artystów teatru Grudziądzkiego.
Reżyserja St. Zięciakiewicza. Kapelmistrz F. Kowalik.
Przedstawienie odbędzie się **19 bm. w Nowemmieście.** Bilety wcześniej nabyć można w księgarni „Drwęcy“. Kto chce więc się bawić i śmiać, niechaj spieszy na operetkę, a nie będzie tego żałował.

Lubawiacy chcą samodzielnie decydować o swoich losach. — Utworzenie Związku Cechów i Towarzystw.

Lubawa. Od dłuższego już czasu nurtowała wśród tut. społeczeństwa myśl utworzenia Związku Cechów i Towarzystw celem ujednostajnienia pracy organizacyj na tut. gruncie i uwolnienia się od supremacji różnych czynników ubocznych, które według swego widzimisię narzucały niejednokrotnie swoją wolę tut. społeczeństwu. Myśl ta dojrzała do tego stopnia, że 12 bm. na zebraniu organizacyjnem byli obecni prawie wszyscy przedstawiciele Cechów i Towarzystw, którzy jednogłośnie wyrazili swoją zgodę na utworzenie Związku Cechów i Towarzystw w Lubawie. Po krótkiej przerwie odbyło się walne zebranie założonego co dopiero Związku Cechów i Towarzystw, na którem uchwalono odpowiedni statut, na podstawie którego nastąpi uzgodnienie i usprawnienie pracy miejscowych towarzystw przy urządzaniu uroczystości narodowych i innych obchodów oraz imprez towarzyskich. Odtąd wszelkiemi publicznemi obchodami zajmować się będzie Związek Towarzystw i Cechów, w skład którego wchodzą prezesi lub delegaci polsko-katolickich Towarzystw i Cechów. Chodzi w tym wypadku o to, ażeby wszelkie uroczystości narodowe i obchody miały charakter więcej obywatelski i pozbyły się tak zwanego szablonu oficjalnego. Do Zarządu wybrano jednogłośnie następujące osoby p. p.: Roszczaka, lek. wet., jako prezesa, zast. prez. Czajkowskiego Jana, Drozdowską sekr., Granka skarbnika, Dr. Brassego, Maks. Leskiego i Tułodzieckiego ławnikami.

Zakończenie kursów haftów kaszubskich.

Lubawa Dn. 12. bm. został zakończony odbywający się w naszym grodzie 6 tygodniowy kurs haftów kaszubskich. Dn. 13 bm na zakończenie tych kursów została otwarta wystawa prac, wykonanych przez kursistki. Po otwarciu wystawy przemówiła kilka słów prezesa Koła Polek, p. Drozdowska, a następnie odbyła się wspólna fotografja kursistek wraz z instruktorką, p. Wryczanką. Wystawa trwała od soboty godz. 3 po poł. i w niedzielę aż do godz. 9 wiecz. Wystawę zwiedziło sporo osób, interesujących się sztuką ludową i regjonalizmem. Jest powszechne mniemanie, że sztuką zajmuje się tylko inteligencja, natomiast lud wiejski stroni od niej. Tak mogłoby się zdawać napozór, lecz ten lud, mający bezpośrednią styczność z naturą, zaczął ją podpatrywać i w niej się rozmiłowywać, starając się choć w przybliżeniu utrwalić ją na płótnie, drzewie, pisankach i t. d. Wobec tego że sztuka ludowa ma swój urok, w ostatnim czasie władze otoczyły ją opieką i dążą do coraz większego jej rozwoju. W Polsce mamy bardzo dużą i różnorodną pomysłowość sztuki ludowej. Najsławniejsze z nich to stroje łowickie, któremi nawet zagranica się zachwyca, niemniej znane są i hafty kaszubskie, pisanki kujawskie i t. p. sztuki regjonalne.

Tut. Kołu Polek należy się wdzięczność za zajęcie się kursami haftów kaszubskich, przez co wszczepia się zamiłowanie do sztuki ludowej. Co do samych kursów trzeba przyznać, że miały one z początku, jako rzecz nowa, dużo kursistek, lecz później, jak to zwykle bywa, nastąpiło pewne oziębienie i lekceważenie, tak że bywały dni, w których na kursa przychodziło 5—10 kursistek. Za to też prace, sumiennych uczestniczek wyróżniały się gustownem i starannem wykonaniem, budząc podziw zwiedzających. Wieczorem w sobotę nastąpiło pożegnanie Instruktorki, która, spełniwszy z całem poświęceniem swe szczytne zadanie, opuściła nasze miasto.

Zebranie Kupiectwa w Lubawie.

Lubawa. Z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Lubawie zwołał na 11 bm zebranie miejsc. zrzeszonego i niezrzeszonego Kupiectwa.

Zebranie zagaił prezes J. Sierszeński, który w serdecznych słowach powitał przedstawiciela Zarządu Głównego, p. Wiktora Szulca, dyr. Centrali p. Radojewskiego oraz licznie zebranych gości i członków. W imieniu Zarządu Głównego p. Wiktor Szulc, jako wizytator Tow. Kupców Samodz. w Lubawie, powitał obecnych, podkreślając znaczenie ścisłej współpracy Tow. Związkowych z Zarządem Głównym.

Po odczytaniu protokółu przez sekr. Tow. p. Żmijewskiego i zreferowaniu komunikatów Centrali i Zarządu przez p. Prezesa pierwszy zabrał głos p. dyr. Radojewski, który w obszernym referacie zobrazował sytuację kupiectwa pomorskiego na tle obecnego kryzysu gospod., przedstawiając konieczność zrealizowania postulatów, wysuniętych w memorjale Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza celem ratowania zagrożonych placówek handlowych. W szczególności naczelna władza organizacji kupiectwa pomorskiego jedyny ratunek widzi w całkowitem zniesieniu podatku obrotowego, a jako rekompensatę dla Skarbu Państwa proponuje rozszerzenie podatku dochod. na wszystkie bez wyjątku pracujące warstwy społeczne. Następnie koniecznem jest uruchomienie kredytów długoterminowych i złagodzenie warunków kredytów średnioterminowych, które w praktyce okazały się b. uciążliwe. Prócz tego w dziedzinie koncesyjnej należałoby zaniechać odbierania koncesyj dotychczasowym długoletnim właścicielom, a świadczenie na rzecz inwalidów winno ponosić całe społeczeństwo

Z kolei zabrał głos p. Wiktor Szulc, który, jako przewodn. Sekcji Drobnego Kupiectwa Pomorza, podkreślił znaczenie zrzeszenia całego Kupiectwa pomorskiego pod egidą Związku Tow. Kupieckich, gdyż tylko w konsolidacji wysiłków całego handlu pomorskiego leży rozwiązanie szeregu niedomagań stanowych. Jeśli chodzi o drobne kupiectwo, to już dzisiaj zauważyć się daje stopniowy rozwój organizacyjny, czego dowodem jest utworzenie 12 placówek na Pomorzu, reprezentacja tego odłamu kupiectwa w Zarządzie Głównym Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu w Izbie Przemysłowo-Handlowej, Komisjach Szacunkowych, w Radach Miejskich i w Komisjach Rozdzielczych — Kredytowych. W końcowem przemówieniu zaapelował p. Szulc do Zarządu Tow., aby zaopiekował się swą młodszą branżą na terenie Lubawy, przyciągając całe miejscowe kupiectwo pod swój sztandar i przez solidarną współpracę z Zarządem Głównym i Centrali dopomógł do przetrwania obecnego bardzo ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Referaty Delegatów, wysłuchane z dużem zainteresowaniem, wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Bestjan, Jankowski, dyr. Kijora, Nadolny, Pływaczyk, Sierszeński, Żmijewski i inni.

W wolnych głosach, a) poruszono sprawę jarmarków kramnych i uchwalono wystąpić za pośrednictwem Centrali do Województwa z wnioskiem o skasowanie tych jarmarków w całym powiecie, a pozostawienie tylko jarmarków bydlęcych po 1 na miesiąc; b) zaapelowano do Centrali o wystąpienie do Urzędu Miar i Wag, aby kontrola odbywała się nie w dni targowe, a także, aby kontrolerzy nie przetrzymywali zbyt długo wag i odważników; c) uchwalono zaabonować czasopismo „Kupiec — Swiat Kupiecki“ dla członków Tow., d) przyjęto do wiadomości komunikaty o Kasie Pośmiertnej i Zjeździe Okręgowym w Kartuzach.

Po ostatniem przemówieniu p. Szulca zabrał głos prezes Tow., p. Sierszeński, który, nawiązując do referatów delegatów Związku, w pięknej, a serdecznej formie wyraził Zarządowi i Centrali uznanie za dotychczasowe zabiegi około naprawy sytuacji gospodarczej, zapewniając o całkowitem poparciu Towarzystwa.

Kierowane sprężystą ręką i stojące na wysokim poziomie obrady — około godz. 1 solwowano hasłem:

„Cześć Kupiectwu“!

Co na to władze?

Sampława. Ciągle się tyle deklamuje o higjenie i zdrowotności, że zdawałoby się, iż słowa te przyjęły się u nas i znalazły należyte zastosowanie. W gruncie rzeczy jest inaczej i na dowód tego niech posłuży poniższy fakt. Jak wiadomo, woda należy do najniezbędniejszych potrzeb naszego życia i nietylko naszego, bo bez wody zamiera wszelkie życie. A tymczasem, skąd większa część ludności naszej osady czerpie wodę dla swych potrzeb? Jest coprawda kilka pomp prywatnych i jedna gminna, które zaopatrywały wieś w zdrową i czystą wodę. Ta ostatnia, niestety, się zepsuła i jest od dłuższego czasu nieczynna. Dla defektu musiano ją rozebrać w celu naprawy. Tymczasem jakaś łobuzerja nawrzucała kamieni i żwiru, zapełniając wąski otwór. Wobec dość znacznych kosztów zaniechano naprawy gminnej pompy, a że właściciele prywatnych pomp nie chcą dać wody do publicznego użytku, ze względu na koszta naprawy ewent. remontu, które muszą ponosić sami, ludzie zmuszeni są czerpać wodę z przepływającej Elski i to z tego samego miejsca, gdzie poi się bydło. Wobec nadchodzących upałów letnich, nieczystości się rozkładają, zanieczyszczając miejsce to nieprzyjemną wonią. W takich warunkach woda nie może być zdrowa i czysta. Trzeba temu zaradzić i albo bydło poić w innem miejscu lub czerpać wodę do użytku z innego miejsca. Wogóle woda rzeczna jest w porze letniej szkodliwa i należałoby poczynić kroki, aby ludzie nie potrzebowali zatruwać się szkodliwemi miazmatami. Tą sprawą powinny się także władze zainteresować i wydać odpowiednie zarządzenie.

Zabawny incydent.

Zwiniarz. W ub. niedzielę przechodnie przy wjeździe do naszej wsi z lękiem i trwogą już zdala spostrzegali wiszącego na drzewie przy szosie mężczyznę. Sądzono, iż ktoś się powiesił, co przy dzisiejszej biedzie nie byłoby nowością, lecz w miarę zbliżania poznano, że to manekin w ubraniu „strzeleckim“. Wiszący „Strzelec“ wywołał ogólną wesołość, a po południu został przez młodzież wywieziony za wieś i na łąkach pogrzebany. Już choćby z tego widać, jak nielubiany jest u nas „Strzelec“, który po ostatnich wybrykach, zdaje się, stracił do reszty kredyt i moralnie w opinji publicznej jest poprostu pogrzebany. Wszelkie oznaki wskazują, że „Strzelcom“ jest bardzo źle, gdyż obecnie nawet „Strzelcy“ nie chcą być „Strzelcami“, wstydząc się już samej nazwy. Aby uratować „Strzelca“, sanacja będzie zmuszona chyba rozpisać konkurs na nową nazwę.

Piękna i podniosła uroczystość „Akcji Katolickiej“.

Ostrowite. W parafji naszej w kapliczce wardęgowskiej odbył się doroczny odpust Matki B., połączony z „Dniem Katolickim“. Ostrowite wystąpiło w szacie świątecznej. Bramy witały zjeżdżające się organizacje. Pogoda dopisała. Pociągiem przybyli delegaci i wierni z dekanatu radzyńskiego, z Jabłonowa, Linowa, Gruty, Okonina, Rywałdu i Radzyna. O godz. 10 ruszył pochód, liczący około 2000 osób, 53 Towarzystw z 42 sztandarami i 3 orkiestrami z dworca w kierunku kapliczki. Na placu odpustowym komendanci parafjalni złożyli raport komendantowi „Dnia Katolickiego“, p. kier. szkoły Dubielli z Ostrowitego, a tenże ks. dziekanowi Karczyńskiemu z Rywałda. Rozpoczęła się msza św. Celebrował ją delegat biskupi, generalny wikarjusz ks. Dr. Rogalla z Pelplina. Podczas nabożeństwa podniosłe uczucia i myśli pozwoliły nam ujmować szczytne zadanie nas katolików świeckich w kierunku sprowadzenia na ziemię Królestwa Bożego, dopraszając się do tego dzieła pomocy Bożej. Końcowe: „Ite missa est,“ brzmiało niby rozkaz na dzisiaj, skierowany do nowoczesnych apostołów, aby wykonać swe posłannictwo. Kazanie wygłosił ks. Misjonarz. Potem rozpoczęły się obrady „Zjazdu Katolickiego“, który zagaił ks. Dziekan jako gospodarz dekanatu. Zabrał głos ks. Dr. Rogalla, przynosząc zjazdowi pozdrowienie i życzenia J. E. Ks. Biskupa, któremu sprawa akcji kat. bardzo leży na sercu. Przemawiał dalej w imieniu obywateli parafji ostrowickiej p. Dubiella, witając przybyłych i życząc zjazdowi wszelkiej pomyślności, by błogie skutki stąd płynęły nie tylko dla dobra dekanatu, ale dla całej diecezji, byśmy się wszyscy czuli członkami jednej wielkiej rodziny Chrystusowej. Później wygłosił odczyt o „akcji katolickiej“ ks. dziekan Łowicki z Niedźwiedzia. Następnie odbyła się przed panem Starostą i Duchowieństwem defilada przybyłych towarzystw, która ciągnęła się przez 1 i pół km. Po defiladzie żegnał serdecznemi słowy wszystkich przybyłych ks. dziekan Karczyński.

Kradzież roweru.

Łąborz. Podczas ostatniego jarmarku około wiecz. pozostawił p. Jan Wawczyński z Wawrowic przed oberżą p. Szczepańskiego w Łąkorzu rower męski i wstąpił do oberży na „jednego“. Wykorzystał to dotąd nieznany sprawca, który z rowerem ulotnił się niepostrzeżenie. Dochodzenia w toku.

Z Pomorza.

Pożar stodoły.

Słup. W nocy z 13 na 14 bm. wielka łuna zwiastowała pożar we wsi i to w gospodarstwie p. Leopolda Naukratza na wybudowaniu w Słupie. Pastwą płomieni padła stodoła wraz około 25 ctr. słomy, i wszelkiemi maszynami rolniczemi, szopa oraz parę prosiąt i 8 kur. Szkody są olbrzymie ze względu na niskie ubezpieczenie. W związku z tem trzeba zaznaczyć, iż nasi rolnicy przeważnie ubezpieczają się bardzo nisko a winni wedle wartości i to w naszych krajowych tow. ubezpieczeniach, które mają swych przedstawicieli w każdem mieście i po większych wsiach.

Zabójstwo.

Lidzbark. Jak ostatnio donosiliśmy został w nocy z 13 na 14 bm. zastrzelony z dubeltówki rolnik Antoni Kaszubowski z Wąpierska. Wieczorem założył śp. K. żaki na ryby w rzece Wlu. Wobec tego, że ginęły mu częstokroć żaki oraz ryby, postanowił i tym razem, chcąc uniknąć jakiejś psoty lub kradzieży ryb, iść na czaty i pilnować swej własności. Gdy atoli w niedzielę nad ranem żona tragicznie zmarłego nie zobaczyła go jeszcze w domu, wiedziona złem przeczuciem, udała się w stronę rzeki i tu ujrzała zwłoki męża w kałuży krwi. Zawiadomiona o zabójstwie Policja natychmiast rozpoczęła dochodzenia i w podejrzeniu o dokonanie tego czynu aresztowała sąsiada Wojciecha Swiniarskiego i 3 synów, ponieważ między nimi toczyły się długoletnie procesy o prawo rybołóstwa. W dn. 15 bm. przeprowadzona została sekcja zwłok. Znalaziono 15 kulek śrótowych w piersiach śp. K. wskutek czego nastąpiła śmierć. Dubeltówkę znaleziono w pobliżu miejsca zbrodni. Dalsze dochodzenia są w toku.

Napad w celu rabunkowym.

Nieżywięć. Onegdaj około wieczoru napadnięty został na szosie w Pląchotach przez 2 nieznanych osobników, z których jeden był zamaskowany, rolnik Jan Zarębski z Nieżywięcia. Napastnicy zażądali od swej ofiary pieniędzy. Na skutek odmowy powalili go na ziemię i gdyby nie nadjeżdżający samochód, który spłoszył bandytów, nie obeszłoby się bez pobicia.

Katastrofa lotnicza w Toruniu

Toruń. W dniu 15 bm. wydarzyła się na lotnisku w Toruniu katastrofa lotnicza, w której poniósł śmierć por. pilot Tymiński Leonard z 1 pułku lotniczego w Warszawie. Mianowicie por. Tymiński przybył w godzinach przedpołudniowych służbowo z Warszawy do 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Wystartowawszy w południe do lotu powrotnego, por. Tymiński wykonał nad lotniskiem kilka popisów akrobatycznych, w czasie których aparat obniżył się zbytnio, a znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, z której lotnik nie mógł go już wyprowadzić, runął na ziemię. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu, zaś por. pil. Tymiński odniósł ciężkie rany i po przewiezieniu do szpitala wojskowego zmarł w kilka chwil po wypadku.

Nie doczekał się pieniędzy.

Juszki, pow. kościerski. W Kościerzynie odbył się pogrzeb śp. Brzoskowskiego z Juszków. Człowiek ten miał otrzymać zaległą rentę inwalidzką w kwocie około 7.000 zł, o które musiał się procesować przez dłuższy czas. I właśnie w dniu, kiedy miał otrzymać pieniądze, odniesiono go na miejsce wieczn. spoczynku

Nowy napad bandycki na pociąg towarowy pod Gdynią.

Gdynia. Władze kolejowe i policyjne w Gdyni zaalarmowane zostały nowym niezwykle zuchwałym napadem bandyckim, dokonanym na pociąg towarowy, przyczem bandyci, mimo wysiłków załogi pociągu, zdołali obrabować kilka wagonów i zbiec.

Napad miał miejsce na odcinku kolejowym Gdynia-Orłowo, gdzie banda opryszków, licząca około 150 osób, rzuciła się na pociąg towarowy Nr. 4489. Bandyci, steroryzowawszy służbę kolejową i opanowawszy pociąg, wyrzucili z kilkunastu wagonów węgiel. Ogółem zrabowano kilka ton.

Zawiadomione o napadzie władze policyjne zarządziły natychmiast obławę, która dotychczas nie dała żadnych wyników. Gdy po kilku godzinach policja przybyła na miejsce, nie znalazła ani napastników ani również zrabowanego węgla, który został przez nich uprzątnięty.

Z dalszych stron Polski.

Awantury w więzieniu bielskiem.

Bielsk. W dn. 8 bm. więzienie sądu grodzkiego w Bielsku było terenem wybryków, wywołanych przez jednego z więźniów kryminalnych, niejakiego Augustyna Prowsta, który począł nagle bez żadnych powodów rozbijać szyby w swej celi, a następnie wśród głośnych okrzyków demolował całe jej urządzenie. Okrzyki te powtórzyli aresztanci innych cel, tłukąc za przykładem Prowsta szyby.

Wezwana przez zarząd więzienia policja obezwładniła Prowsta i 5 innych awanturujących się więźniów, przywracając zupełny spokój.

Projekt t. zw. małej ustawy samorządowej.

Warszawa. Jak wiadomo, czynniki rządowe opracowują projekt t. zw. małej ustawy samorządowej, który ma być wniesiony do Sejmu. Szczegóły tego projektu nie były dotychczas znane.

Jak się dowiadujemy, projekt ustawy przewiduje m. in. zasadę gminy zbiorowej w całem państwie, przyczem obszar i granice każdej gminy ustalać będzie minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu opinji zainteresowanych gmin i władz nadzorczych. Opinje te nie są jednak dla ministra wiążące.

Z ważniejszych postanowień projekt przewiduje przeniesienie na starostę uprawnień wojewody do rozwiązywania rad gminnych oraz składania wójtów z urzędu, tworzenie posad dla t. zw. wójtów, prezydentów i burmistrzów zawodowych z prawem do emerytury z funduszu gminnego, rozszerzenie praw wyborczych na wojskowych zawodowych i wypłacanie dodatków komunalnych starostom w wysokości 100 proc, a ich zastępcom 25 proc. uposażenia.

Projekt przed wniesieniem do Sejmu powinien być przesłany Radzie Samorządowej, gdzie prawdopodobnie spotka się z licznemi sprzeciwami ze względu na to, że znacznie ogranicza prawa samorządu.

Wykrętna odpowiedź Niemiec na protest Polski przeciw manifestacji Stahlhelmu.

Berlin. W odpowiedzi na interwencję rządu polskiego w sprawie manifestacji Stahlhelmu we Wrocławiu, rząd Rzeszy stanął na stanowisku, że Stahlhelm jest organizacją o charakterze prywatnym (!), wobec czego rząd Rzeczy zastrzega się przeciw ingerencji obcego państwa w sprawie stosunku rządu niemieckiego do tego rodzaju organizacji (!!). Pozatem odpowiedź niemiecka przeciwstawia manifestacji wrocławskiej uroczystości, jakie odbyły się w Katowicach w dniu 3 maja rb. w związku z obchodem Święta Narodowego.

„Nautilus“ w niebezpieczeństwie.

Londyn, 15. 6. Łódź podwodna „Nautilus“ znalazła się na Atlantyku w trudnej sytuacji. Kapitan łodzi zażądał pomocy. Wydano zarządzenie wysłania statków amerykańskich na pomoc „Nautilusowi“. Na pomoc pospieszyły krążownik amerykański „Wyoming” i „Arkanzas“.

Według depesz, nadesłanych z krążowników, próby przyholowania „Nautilusa” napotykają na trudne do zwalczenia przeszkody z powodu niezwykle burzliwego oceanu oraz zupełnej niezdolności „Naustilusa“ do manewrowania wskutek uszkodzenia wszystkich maszyn. Nowe próby zostaną podjęte z nastaniem dnia.

Łódź podwodna zostanie przyholowana prawdopodobnie do Queenstoon. Załoga łodzi czuje się dobrze.

„Rzeź maturalna“.

Piotrków. W gimnazjum matematyczno-przyrodniczem tow. szkoły średniej w Piotrowie, odbywał się przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem delegata kuratorjum egzamin dojrzałości, który dał niezwykle charakterystyczne wyniki.

Na 38 uczniów, dopuszczonych do egzaminu dojrzałości, pomyślny wynik egzaminu osiągnęło tylko 11 (!), reszta zaś w liczbie 27 (!) uczniów złożyła egzamin z wynikiem niedostatecznym.

W wypracowaniach pisemnych prawie wszystkie stopnie zostały przez kuratorjum zmienione na niedostateczne, z powodu niesamodzielnego opracowania tematów.

Skarb w skrzynce kościelnej.

Katowice. Podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych w Gliwicach w jednej z szaf natrafiono na starą skrzynkę żelazną, w której po otwarciu znaleziono wartościowe przedmioty złote, złotą dużą monstrancję, wysadzaną drogiemi kamieniami, 2 złote kielichy i 2 złote ampułki. Monstrancję ofiarował kościołowi cesarz Ferdynand II w r. 1687, co zostało wyryte na monstrancji.

Poza wartością materjalną i historyczną, szczególnie podnieść należy artystyczną wartość znalezionej monstrancji, której twórca pochodził prawdopodobnie z Czech.

Ruch towarzystw.

Tereszewo. Kat. Stow. Polskiej Młodz. Męskiej Tereszewo urządza w niedzielę, dn. 21 6 31., zabawę letnią koło Partęczyn. Początek o godz 3-ciej w razie niepogody w sali p. Kernera.

O liczny udział prosi — Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 15. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	28.00—28.50
Pszenica	30.50—31.00
Jęczmień przemiałowy	27.00—28.00
Owies	30.00—31.00
Mąka żytnia	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	49.50—52.50
Otręby żytnie	19.00—20.00
Otręby pszenne	17.00—18.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Za tak liczne wieńce i kwiaty oraz dowody współczucia, okazane nam z powodu śmierci mojego kochanego męża i ojca

ś. p.

Oswalda Dembowskiego

składamy na tej drodze Przewielebnemu Duchowieństwu Lubawy i okolicy, Kółku Roln. Złotowa i Lubawy, Tow. „Sokół“, Tow. Powst. i Woj., Tow. Młodz. Kat. oraz wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę Zmarłemu serdeczne

„Bóg zapłać”.

ŻONA z DZIEĆMI.

Lubawa, w czerwcu 1931 r.

Odwołanie.

Odwołuje się

przymusową licytację,

ogłoszoną na dzień 18. VI. rb. u p. MODRZEJEWSKIEGO W TABOROWIŹNIE.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w Jamielniku za gotówkę najwięcej dającemu:

2 maciory około 2 i pół ctr., 1 byczka około 1 i pół ctr.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Franciszki Bartkowskiej.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 19. VI. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w Nowymdworze za gotówkę najwięcej dającemu:

3 kaczki, 13 kur, 2 brony, 2 wozy robocze, 1 ctr. seradeli i 1 prosiaka.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Jankowskich.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 21. 6. rb. o godz. 3 po poł. będę sprzedawał w Tereszewie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 SIECZKARKĘ, 1 MŁÓCKARNIĘ.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Antoniaka.

KOZŁOWSKI, woźny w Tereszewie.

8.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 18 czerwca rb. o godz. 13 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kompletną sypialnię dębową.

Zbiórka licytantów na Staremmieście.

Lidzbark, dnia 17. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

438.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 19. VI. rb. o godz. 10 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 radjoaparat.

Zbiórka licytantów na Staremmieście.

Lidzbark, dnia 17. VI. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

577.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20 czerwca rb. o. godz. 10 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

150 butelek esencji octowej

Zbiórka licytantów na Placu Hallera.

Lidzbark, dnia 17. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Liczba czynności: 5. K. 17/30.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Chróślu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chróśle k. 6 na imię Hermana i Otylji z Siegnerów małżonków Kaszewskich (Kaschewskich), żyjących w ogól. wspóln. majątkowej, składająca się z podwórza z zabudowaniem i oberżą, ogrodu, roli i pastwiska o łącznej powierzchni 1 hektar 60 metrów kwadratowych zostanie

dnia 30 czerwca 1931 o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg (przymusowy) w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 17 stycznia 1931.

Nowemiasto, dnia 24 marca 1931.

Sąd Grodzki.

495.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20 czerwca rb. o godz. 11 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet restauracyjny z kranem do piwa.

Zbiórka licytantów na Staremmieście.

Lidzbark, dnia 17. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

643.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20 czerwca rb. o godz. 12 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 wagę stołowa.

Zbiórka licytantów na Nowym rynku.

Lidzbark, dnia 17. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
członków Spółdzielni „Zgoda“ w Lidzbarku

Spółdzielnia Spożywców z ogr. odp.

odbędzie się w dniu 26 czerwca rb. w lokalu Spółdzielni przy Placu Hallera 21 o godz. 7.30 wieczorem.

Porządek obrad:

Uzupełnienie punktu 8 ostatniego Walnego Zgromadzenia.
Wystąpienie ze Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. Z. w Poznaniu.

Poszukuję
ucznia
od zaraz lub później.
BR. JANKOWSKI, NOWEMIASTO, Rynek.

Dojarz
ze zaciągiem potrzebny od zaraz.
ŻURALSKI, NIELBARK.

Ucznia
ogrodniczego poszukuje od zaraz
MAJ. RAKOWICE.

Wydzierżawienie polowania

GMINY BEŁK odbędzie się dnia 27 czerwca rb. o godz. 17 w lokalu sołectwa w Bełku. publ. Warunki przedzierżawienia będą ogłoszone w dniu licytacji.

Przewodniczący Spółki łowieckiej.

Wszystkich,

którzy wyrządzają szkodę na mojem polu, pociągnę do odpowiedzialności sądowej, zaś rodziców: Feliksa Czepka, Ignacego Kołodziejskiego i Józefinę Wierzbicką ostrzegam, ażeby zwracali większą uwagę na swe szkolne dzieci przed wyrządzaniem mnie szkód.

WALENTY KOTEWICZ, KRZEMIENIEWO.

Potrzebna zaraz
pożyczka
do 10.000 zł na I. hipotekę, gospodarstwo rolne 160 morgów. Zgłoszenia piśmienne do „Głosu Lidzbarskiego“ pod Nr. 1000.

Sad
wydzierżawię od zaraz (w czem 1 i pół morga truskawek).
BIELICE, stacja Biskupiec Pom.

Kupię
narzędzia kowalskie. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje
FRANCISZEK ŻURAŃSKI, SKARLIN.

Kucharka,
umiejąca dobrze gotować może się zgłosić do PRĘGOWIZNY.

Poszukuje się od zaraz
elewki
do kuchni. MODROW, GWIŹDZINY.

Ochotnicza Straż Pożarna Marzęcice

urządza w NIEDZIELĘ, DNIA 21 BM.

zabawę letnią

w ogrodzie drh. naczelnika pana Płoskiego. Początek o godz. 2 po południu.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Kółko Roln. w Kurzętniku

urządza w NIEDZIELĘ, DNIA 21 BM. O GODZ. 2 PO POŁ. W CIEMNIKU,

zabawę taneczną

zaś wieczorem na salach.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sugajenku

urządza w NIEDZIELĘ, DNIA 21 BM.

zabawę letnią

w ogrodzie p. Wielgoszyńskiego. Początek o godz. 4 (16) po poł. Na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Zabawa dziatwy szkolnej!
Szkoła Powszechna w Kuligach

urządza w NIEDZIELĘ, DNIA 21 CZERWCA RB. na łące p. Idziaka nad Wlem

zabawę szkolną

na którą uprzejmie zaprasza rodziców oraz sympatyków

MIEJSC. RADA SZKOLNA.

Wymarsz dziatwy z boiska szkolnego na łąkę o godz. 14 min. 30. Osobn. zaproszeń nie wysyła się.
